Ner 282. ROK 1834. ŚRODA 10 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt r oczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące wraz z Rozmaitościami Złp. 12. miesięczne złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś N. M. P. Loret.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Dziś Radzisława.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godz:	Barometr do 0 R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
	7	27 7, 586	— 0, 4	1, 74	Pn. Zachodni słaby	Pogoda	
9	12	6, 663	+ 4, 8	2, 20	Zachodni słaby	„ „	
	3	6, 355	7, 0	2, 21	„ „	Pogoda z Chmurami	
	9	6, 789	+ 4, 0	2, 58	„ „	Pochmurno	Deszcz

Cześć Urzędowa.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego.

Dnia 9. Grudnia 1834 r.	1. Zł	1. gr	2. Zł	2. gr	3. Zł	3. gr	4 Zł	4 gr
Korzec Pszeniey..	22	—	19	15	19	—	18	—
— Zyta........	19	—	18	15	17	15	15	15
— Jęczmien:	20	—	19	—	18	15	18	—
— Owsa......	13	14	13	—	—	—	—	—
— Grochu	33	—	30	—	—	—	—	—
— Jagieł......	44	15	40	—	—	—	—	—
— Rzepaku..	36	—	—	—	—	—	—	—

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali:

Peszke. Kasprzycki Z. W. G. VII. W. G.
Gołembiowski K. T.

LOTERJA KRAJOWA.

W 637 ciągnieniu d. 10. Grudnia 1834 r. w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

18. — 13. — 47 — 85. — 12.

Przyszłe Ciągnienie 638 przypada dnia 17 Grudnia 1834 r.

Część Polityczna.

KRAKÓW. Znany z pięknego talentu, P. Antoni Sokulski fortepijanista, ziomek nasz,— po kilkoletnim pobycie za granicą, będzie miał zaszczyt w przyszłą sobotę 13 b. m. w sali P. Knotza dać KONCERT. W przeciągu kilku lat, słyszeliśmy tu różnych przybyszów muzykalnych, którzy szumnemi doniesieniami usiłowali zastąpić brak zdolności, a całym jedynie skutkiem koncertów ich, było niesmak i obrażona dobra wiara słuchaczów. — Pan Sokulski znany jest Krakowowi od lat dziecinnych z zadziwiającego postępu w grze na fortepijanie, a od powrotu swego z zagranicy, słyszany już raz publicznie w koncercie na fundusz dobroczynny, i po domach prywatnych, ma za sobą opiniją prawdziwych znawców, że do gruntowney nauki w tey trudney sztuce, łączy niezwyczaynych zalet zdolności. Lecz nie jest zamiarem naszym zalecać P. Sokulskiego względom Publicznym, powinnością tylko było uprzedzić i zaręczyć lubowników muzyki, że ten przyjemny artysta, niezawiedzie ich oczekiwań.

Pomiędzy innemi, sam Pan Sokulski wykona trzy wielkie sola na fortepijanie to jest: *Pot pourri*, z ulubionych kompozycyi Humla, Hertza i Chopina które ułożył sam; *Waryacye Hertza* dzieło 57me z całą orkiestrą, i *Rondo* tegoż autora. Na zakończenie koncertu, grana będzie na dwóch fortepijanach przez 4 osoby Uwertura z opery *Zampa* rodzay harmonii, jeszcze tu niesłyszany publicznie, a do nayprzyjemnieyszych należący.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

WARSZAWA 5 *Grudnia*. W dziewiątą rocznicę wstąpienia na tron Nayjaśnieyszego Cesarza i Króla Mikołaja Igo, naszego Naymiłościwszego Pana, onegdy JO. Feldmarszałek Xiążę Warszawski, Namiestnik Królestwa, na pokojach zamkowych przyjmował powinszowania od nader licznie zebranych jenerałów, urzędników, władz wszelkich, zagranicznych konsulów i obywateli, poczém udał się do kaplicy zamkowéy i znaydował się na solenném nabożeństwie celebrowaném przez Nayprzew. Antoniego biskupa Warszawskiego, obrzędu Greko-rossyjskisgo; w czasie *Te Deum* 101 kroć dano salwę z armat będących na tarasie. Na uroczystém nabożeństwie w kościele Sgo Jana, celebrował JW. JO. Pawłoski biskup koadiutor Płocki, w obec władz i ludu. Wieczorem domy stolicy oświecono. W teatrze wielkim dano widowisko bezpłatne, rozpoczęte kantatą odśpiewaną przed cyfrą N. Pana, na któréy widok publiczność okrzykami wynurzyła swe uczucia.

PETERSBURG 20 *Listopada*. W czasie ostatniey bytności N. Cesarza w Kostromie, przedstawiony był J. C. Mości przez kuratora tamecznego gimnazyum jedenastoletni syn włościanina ze wsi Rogozino, okazujący dziwne usposobienia matematyczne. Dziecko to, nie mające żadnych zgoła pojęć arytmetyki, przez samę moc imaginacyi z naywiększą łatwością rozwiązuje nayzawilsze zadania, dochodzące nawet do zrównań drugiego stopnia. N. Pan z nayważnieyszą łaskawością do niego przemawiał i zapytawszy azali ma ochotę do nauk, wziął go za rękę, odprowadził do klassy matematyczney gimnazyum, i sam rozkazał iżby go przy J. C. Mości examinowano. Dziecko w sposób zaspokajający rozwiązało podane zagadnienie. W tenczas N. Pan rozkazał gubernatorowi cywilnemu iżby umieścił na procent dla niego 1000 rubli, a Dyrektorowi gimnazyum, ażeby go wziął do siebie i uczył pisać i czytać po rusku, niemiecku i francuzku.

Newa stanęła w nocy z dnia 5 na 6 b. m. kommunikacye jeszcze nie są urządzone.

W Rewlu młody chłopak stolarski wynalazł wózek o 6ciu kołach, w którym człowiek bez żadney pomocy obcey siły może się powozić.

Lwów 22 *Listopada*. W piśmie naukowém wiedeńskim *Jahrbücher der Litteratur* (trzeci kwartał r. 1834) czytamy od str. 154 do 165 recenzyą uczonego sławisty Pana Kopitara o wydaniu *Psałterza polskiego*, przypisywanego królowéy Małgorzacie, które w Wiedniu Stan: hr. Dunin Borkowski uskutecznił. Z wielką znajomością rzeczy prostuje uczony recenzent błędy, popełnione przez wydawcę tego naystarszego Psałterza polskiego, robi uwagi, czyj jest ten Psałterz, czy królowéy Małgorzaty, małżonki Ludwika I. króla polskiego i węgierskiego (urod. r. 1345) (*) czy zaś królowéy Maryi, siostry królowéy Jadwigi (urod. 1370), i skłania się bardziéy do tego ostatniego wniosku; inne wreszcie szczegóły w taki sposób rozjaśnia, że żałować potrzeba, iż opuszczono dopiski recenzenta, udzielone wydawcy Psałterza, a przez które wydanie to byłoby z wielu względów dokładnieyszém, — więcéy odpowiadającém żądaniom uczonego świata. Nie mogąc dla szczupłości miejsca umieścić w piśmie naszém całéy Pana Kopitara recenzyi, ogra-

---

(*) Uczony Szafaryk nie chce także zgodzić się na królową Małgorzatę. Obacz rzecz jego o tym Psałterzu, umieszczoną w zeszycie III. czasopisma muzeum czeskiego z r. b.

niczamy się na powyższém o niey wzmiankowaniu, odsyłając uozonych czytelników naszych do pisma, w którém ta recenzya umieszczona. Pan Kopitar zamyka rozprawę swoję życzeniem: by kto, równie gorliwy, jak Pan hr. Dunin Borkowski, zajął się także wydaniem biblii królowey Zofii z r. 1455, znaydującey się w Saros-Potak, w Węgrzech, oraz odszukaniem brakujących ksiąg do biblii królowey Jadwigi, o których Miechowita wspomina, »a przez co (są słowa Pana Kopitara) naydawnieysza literatura polska zostałaby od zatraty ocalona.»

Paryż 21 *Listopada.* Marszałek Soult przybył do tuteyszey stolicy.

Ostatnie postanowienia królewskie, przywracające dawnieyszych ministrów, dają powód dziennikowi *Courrier français* do następujących uwag: »Widzimy z tych postanowień, iż tylko trzech ostatnich ministrów podało rzeczywiście prośbę o uwolnienie od urzędu, jako to Panowie: Karol Dupin, Teste i Passy. Względem Panów Bernard, Bresson i Bassano postanowienia te wyrażają się bardzo lakonicznie; namieniają tylko, iż Panowie ci mają bydz w innym sposobie umieszczeni, a zupełnie zamilczano o przyszłém ich przeznaczeniu. Nie słychać, aby jenerał Bernard był powołany do innego urzędowania, i zapewne obeymie znowu dawnieysze swoje obowiązki. Co się tycze Pana Bresson, przykro mu zapewne jest, iż go oddalono, nim jeszcze wiedziano, czyli przyjął ofiarowany mu urząd. W moralnym względzie wystawiono go na bolesne wrażenie odwołania, nierozważywszy iż mógł mieć dobrą myśl nieprzyjęcia ministerstwa spraw zagranicznych. O xięciu Bassano wiadomo, iż nie podał prośby o uwolnienie, oddalono go bez powołania do innego urzędowania. Z drugiey strony xiąże Trewiso ma pozostać przy urzędzie wielkiego Kanclerza legii honorowey, co się nie zgadza z ustawą: Nie masz także przykładu, aby Prezes Rady i czynny minister piastował razem jeszcze trzeci urząd. Minister, który królewskie postanowienie w tey mierze kontrasygnował, jest za to odpowiedzialny izbom; bo takie postanowienie jest przeciwne ustawie, i tem bardziey winno bydź cofnięte, iż nie można przytoczyć gruntownego na to powodu. Marszałek Mortier pierwszy raz wyraźnie wzbraniał się weyść do ministeryum, a drugi raz uległ, bez wątpienia dla tego, iż mu obiecano, że pozostanie przy urzędzie wielkiego Kanclerza. Takim sposobem pokonano wstręt jego.» *(Są to wszystko tyrady dziennikarskie.)*

Dziennik *Temps* donosi; iż onegdy po południu między godziną 5. i 6. odprawiło się nadzwyczayne zgromadzenie u jenerała Athalin dowódzcy w pałacu Tuilleries. Panowie Guilleminot, Decazes, Prefekt policyi i inni, znaydowali się na tem zgromadzeniu. Słychać, iż przedmiotem narady były środki ostrożności, jakich wypada użyć podczas czynności sądowych izby parów.

Cholera grassująca w Oranie (w Afryce) zadała okropny cios rodzinie jenerała Desmichels, mającego tamże naczelne dowództwo woyska francuskiego. W przeciągu kilku dni umarła nayprzód jego małżonka, potem jego ciotka pani Wolińska polka, która z Warszawy do siostrzenicy swey przybyła, celem spędzenia przy niey ostanich lat życia; a nakoniec młody Grudzieński, jey brat, także niedawno z Polski tam przybyły.

Pan Villemain wezwanym został przez postanowienie królewskie, aby w niebytności Pana Guizot prezydował w radzie królewskiey wychowania publicznego. — Pan Cousin objął, na żądanie Pana Guizot, na nowo urzędowanie swoje.

Londyn 18 *Listopada.* *Standart* przydaje dziś do dawnieyszych swoich wiadomości o zmianie ministerstwa co następuje: »Niemasz naymnieyszego powodu, a nawet naymnieyszego cienia powodu do obwiniania królowey lub jakiego członka rodziny królewskiey o przyłożenie się do rozwiązania gabinetu whigowskiego. Jest rzeczą niezaprzeczoną, iż królowa za przybyciem xięcia Wellingtona do Brightou w Sobotę o godzi-

nie 5, do którego przyjęcia była w cale nieprzysposobiona, zapytała się otaczających ją, coby mogło bydź przyczyną tak niespodziewanego przybycia; na co nikt z dworu królewskiego lub rodziny królewskiey nie umiał odpowiedzieć. Nie potrzebujemy przypominać czytelnikom naszym, iż niespodziewane odwiedzenie króla, nawet przez naysławnieyszego poddanego królewskiego, ubliżałoby uszanowaniu; gdy zaś żaden posłaniec nie nie został wyprawiony z Brighton do xięcia Wellingtona, przybycie więc jego sprawiło zadziwienie, które w tenczas dopiero ustało, gdy *Morning Chronicle* donosząc o przybyciu, doniósł razem o wypadku narady między królem i lordem Mulgrave. Wypadek ten pochodził z własnego postanowienia monarchy, bez poparcia przez nikogo z otaczających go osób; przyczyną zaś tego była niezdatność przeszłego ministerstwa, co każdy rozsądny człowiek widzieć musi.»

»Zadziwiać może, iż tak ważne postanowienie nie zostało nikomu udzielone; lecz powtarzamy i nayuroczyściéy ręczymy za prawdę tego zapewnienia, iż ani królowa, którą *Morning-Chronicle* w Sobotę wymienił, ani lady Zofia Sydney, lub jakikolwiek inny członek rodziny królewskiéy lub dworu królewskiego, nie miał naymnieyszego udziału w postanowieniu monarchy, ani był do tego cokolwiek przysposobionym. Podczas narady między królem i lordem Melbourne, panowało nayszczersze, nayserdeczniejsze i nayszlachetnieysze porozumienie.»

»Po wyjeździe zacnego lorda, słyszano króla mówiącego następujące słowa, za których prawdziwość zaręczamy: »Ze wszystkich ludzi, których kiedy poznałem, lord Melbourne jest jednym z naypoczciwszych, nayprostszych i naygodnieyszych kochania. Jeźli ma nieprzyjaciół, to tylko politycznych nieprzyjaciół mieć może, przyznają oni toż samo ze mną.» Do takiego oświadczenia spowodowała monarchę otwartość lorda Melbourne, który powiedział, iż nie może daléy kierować sterem rządu, i że rozwiązanie gabinetu przed, lub w czasie zgromadzenia parlamentu, jest w cale nieuchronném. Lord Melbourne sam podał pismo królewskie xiążęciu Wellingtonowi. Jak zdaje się, iż lord nie przyjął źle rozwiązania swego ministerstwa, a monarcha nie uważał tego inaczéy, jak tylko za czyn potrzebny; nikt bowiem, mając szlachetny sposób myślenia, czego królowi zaprzeczyć nie można, nie byłby polecał ministrowi, aby wiadomość o swojéy dymmissyi podawał następcy swemu, gdyby ta dymmissya była skutkiem niełaski, czém bydźby musiała, gdyby jey nie nakazywała potrzeba.

»Nie wątpiemy, iż król poszedł w téy mierze za radą lorda Melbourne, jak przed czterema miesiącami poszedł za radą hrabiego Grey. Xiąże Wellington przybył w sobotę nieco przed godziną 4tą do Brighton, i do godziny 10éy bawił u monarchy, a potém wrócił do Londynu. Wysłał natychmiast gońca do Włoch do P. Roberta Peel, a z Brighton wezwał Pana Croker, znaydującego się jak mniemamy w Mousley, aby zjechał do Londynu. Miał także napisać do lorda Stanley, za co jednak nie ręczymy.» (*D. P.*)

Doniesienia.

TEATR NARODOWY.

W niedzielę d. 7. dana była komiczna melodrama *Smierć i Dzierżawca.* Jutro d. 11. ulubiona melodrama: *Więźniowie galerowi.*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Dnia 10 *Grudnia.*

Skibniebski Piotr Ob. z Polski. — Wróblewski Stefan Ob. z P. — Zagurski Antoni Ob. z P. — Warzycki Floryan Ob. z P. — Hoffman Gotthard z Galicyi.

WYJECHALI Z KRAKOWA.

Horowitz Salamon kupiec do Prus. — Sauer Jan do Pr. — Moszyński Antoni do Pr. — Viekers Alfred do Pr.